

Masturbacja bez tabu

19 sierpnia 2014

Data publikacji: 20.08.2007

Ile jest tematów, które wywołują na naszych twarzach rumieniec wstydu? W epoce wiktoriańskiej w Wielkiej Brytanii panował taki rygoryzm, że nie tylko nie mówiło się o seksie, ale wogóle unikano mówienia o własnej cielesności. Nawet na nóżki fortepianów zakładano „skarpety”, aby nie budziły niepotrzebnych skojarzeń. W czasach PRLu nie mówiło się o pedofilii. Oficjalnie coś takiego nie istniało. Dziś brak natomiast merytorycznej debaty na temat masturbacji. A skoro jej brak to należy ją zapoczątkować. Na przykład tym artykułem.

Kościół katolicki często potępia onanizm (i antykoncepcję) powołując się na biblijnego Onana, od którego ma pochodzić nazwa onanizm. Onan pojawia się w 38 rozdziale Księgi Rodzaju. Nie dokonuje tam jednak samogwałtu (co za durna nazwa, chyba jakiś wariat ją wymyślił), ale uprawia stosunek przerywany z siostrą swego zmarłego brata – Tamar. Oryginalny hebrajski tekst mówi, że wylewał swe nasienie na ziemię, ale już Biblia Tysiąclecia (zwana biblią tysiąca błędów) podaje tylko, że unikał zapłodnienia. Widać dzisiejsi bibliści, którzy zajmowali się biblią tysiąclecia niewiele różnią się od pruderyjnych mieszkańców wiktoriańskiej Anglii. Bóg ukarał Onana śmiercią za to, że nie chciał wzbudzić potomstwa swemu bratu zgodnie z zasadą Lewiratu. Niech mi teraz ktoś jeszcze opowiada o miłosiernym bogu to go wyśmieję. Kara śmierci za coś takiego to rzeczywiście wyrok bardzo proporcjonalny do „wykroczenia”.

Z masturbacją związana jest jeszcze jedna postać biblijna. W Biblii znajdziemy o niej tylko jedną wzmiankę, ale dużo więcej dowiemy się z apokryfów i tradycji Żydowskiej. Chodzi o Lilith (Księga Izajasza 34,14>). W tradycji żydowskiej Lilith jest

demonem. W średniowiecznym dziele „Alfabet Ben-Sira” pojawia się jako pierwsza żona Adama. Dla nas ważne jest co pisał o niej Primo Levi – pisarz włoski pochodzenia żydowskiego, więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz. Pisał zaś: „Lilith mieszka w sercu Morza Czerwonego, lecz każdej nocy wzbija się do lotu, krąży po świecie, nawiedza domy, w których znajdują się nowo narodzone dzieci i stara się je udusić (...). Innym razem wnika w ciało mężczyzny, opętując go (...). Jest żądna nasienia mężczyzny i czał się zawsze tam, gdzie mogłoby ono wystąpić: głównie w pościeli. Nasienie, które nie trafia do jedyne go dozwolone go miejsca, jakim jest macica żony, należy do niej: całe nasienie, które mężczyzna zmarnował w swoim życiu, przez senne marzenia, nałóg lub wiarołomstwo” Primo Levi w „Lilith e altri racconti”. Oto, więc wszelkie nasienie nie zużyte w „świętym” dziele prokreacji jest poświęcone demonowi – Lilith. Żydzi zresztą zawsze mieli fioła na punkcie seksu. W kulturze judaistycznej istniały silnie rozbudowane nakazy rozrodu. Cel rozrodu implikuje, że akt seksualny powinien wieść do wytrysku nasienia do pochwy. Kościół katolicki zaraz uznał onanizm za grzech. Katechizm Kościoła Katolickiego z 1992 roku stwierdza, że „masturbacja jest aktem wewnątrznie i poważnie nieuporządkowanym. Bez względu na świadomy i dobrowolny motyw użycie narządów płciowych poza prawidłowym współżyciem małżeńskim w sposób istotny sprzeciwia się celowości.(...)”.

Olejmy jednak nawiedzone formułki i posłuchajmy co na ten temat mówią psycholodzy. Zygmun t Freud, twórca psychoanalizy uważał masturbację za coś całkowicie normalnego i wyróżniając poszczególne fazy rozwoju instynktu seksualnego o fazie fallicznej (od 4 do 6 r.ż.) napisał: „strefą erogenną są już organy płciowe, a funkcją seksualną ich drażnienie (np. masturbacja dziecięca)”. Aktu masturbacji dokonują w sposób mimowolny (we śnie, lub na granicy snu) bardzo małe dzieci (w wieku ok. 3-5 lat). Po fazie fallicznej następuje utajenie popędu, aż do dojrzałej fazy genitalnej, gdy onanizm jest sposobem rozładowania napięcia seksualnego.

O tym rozładowywaniu napięcia bez fałszywej pruderii mówią wielcy artyści, np. malarz Salvador Dali: „We wczesnym dzieciństwie, prawdopodobnie około szóstego roku życia, na długo przed tym, zanim, zacząłem się masturbować, bardzo mnie obchodziło dobro ludzkości i miałem socjologiczne marzenie o szczęściu wszystkich. Widziałem siebie na pomnikach oklaskiwanego przez wdzięczne tłumy i łza mi się w oku kręciła na myśl o tym, z jakim poświęceniem im służę. Aż kiedyś wybrandzłowałem się – po raz pierwszy – i powiedziałem: „Ludzkość już mnie nie obchodzi”. Zacząłem się interesować swoim fiutem i własnymi problemami seksualnymi; ludzkość przestałem szanować, a zacząłem nią pogardzać.” (str. 61) „Myśli i anegdoty” Salvador Dali.

Dziś wiadomo już, że masturbacja nie wywołuje żadnych chorób. Z reguły zaniechanie wykonywania tej czynności następuje, gdy rozpoczynamy stosunki seksulane z drugim partnerem. Natomiast urozmaiceniem stosunku jest tutaj wzajemna masturbacja, czyli tzw. petting „mocny”. Problem pojawia się, gdy onanizm wypełnia nam każdy dzień i nie jesteśmy w stanie o niczym innym myśleć, a nawet utrudnia nam to kontakty seksualne. Są to jednak zbyt rzadkie przypadki, by mówić o zgubnych skutkach masturbacji.

Masturbacja powoli przestaje być tematem tabu co doskonale ukazują organizowane w Londynie zawody – Masturbaton. W Polsce nadal nie mówi się o tym bez cienia zażenowania. A szkoda.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)